Nr. 468. **Kraków, Piątek 11 Października 1907.** **Rok XXVI.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe: MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU L. Amster. — W WIEDNIU: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Bougemont 61.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczno cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Najważniejsze wiadomosci, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Stan zdrowia cesarza. — Uchwalenie regulaminu sejmowego. — List Anatola Leroy-Beaulieu. — Katastrofa kolejowa pod Zemuniem.

Choroba cesarza.

(Telegr. „N. Reformy" z d. 11 października)

Wiedeń. Biuro korespondencyjne donosi: Stan zdrowia cesarza zupełnie niezmieniony. — Cesarz ma **zapalenie oskrzeli**; nie posiada żadnej gorączki. Stan zdrowia nie przeszkadza cesarzowi załatwiać spraw bieżących, jak zwykle.

Wiedeń. Wedle doniesień, cesarz, który już lekko był zakatarzony, zaziębił się dnia 1 b. m., gdy w otwartym powozie jechał na dworzec kolei południowej, odprowadzając w. ks. Włodzimierza. Katar się powiększył i cesarz czuł się bardziej zmęczonym. Nie przywiązywanoby jednak wielkiego do tego znaczenia, gdyby nie popeszły wiek monarchy. Gdy nadto powstała „bronchitis" w połączeniu z gorączką, lekarz przyboczny dr Kerzl zawezwał pomocy prof. Neussera, który też od poniedziałku odwiedza cesarza codziennie.

Wczoraj pojawił się także u cesarza brak apetytu. Gorączka jest nieznaczna, zwiększa się jednak pod wieczór. — W ciągu dnia wczorajszego gorączka nie ustępowała. Cesarz przyjmował wczoraj tylko osoby z najbliższego otoczenia. O wyjeździe monarchy na południe nie ma mowy. We wszystkich uroczystościach reprezentacyjnych zastępować będzie cesarza arc. Franc. Ferdynand.

Wczoraj projektowano, aby cesarz odbył krótką przechadzkę po ogrodzie w Schoenbrunie, ale potem odstąpiono od tego zamiaru. O godz. 7 wieczorem przybył ponownie prof. Neusser.

Wiedeń. We wtorek podczas audyencyi Andrassego cesarz rozmawiał bardzo dużo i żywo, przez co stan jego zdrowia się pogorszył w kilka godzin później. Osoby z najbliższego otoczenia opowiadają, że także zajścia polityczne ostatnich czasów wpłynęły na usposobienie monarchy. Wszystko to przyczyniło się do tego, że cesarz stał się w ostatnich czasach nerwowym i zmęczonym i często przygnębionym, co dawało się odczuć i otoczeniu.

We środę przed południem przyjął cesarz jeszcze 9 osób na posłuchaniu, poczem dostał silniejszego kaszlu, tak, że dalsze audyencye zostały zaniechane.

Doniesienia, jakoby gorączka doszła u cesarza do 40 stopni, są nieprawdziwe.

Wiedeń. Osoby z otoczenia cesarza opowiadają, że cesarz mimo cierpienia znajduje się w dobrem usposobieniu i nawet dowcipkuje.

Wiedeń. Z powodu zaniepokojenia, jakie wczoraj objawiło się na giełdzie, zjawił się tam generalny sekretarz giełdy i oświadczył, że przychodzi od ministra Korytowskiego, który zasięgał informacyj u prezydenta ministrów Becka i upoważniony jest do oświadczenia, że cesarz przepędził noc dobrze. Temperatura normalna. Żadnego powodu do obaw nie ma.

Takie oświadczenie złożył także zastępca rządu na giełdzie, radca sekcyjny Szarski.

Wiedeń. Lekarze orzekli, że stan zdrowia cesarza wcale nie jest groźnym, tak, że biuletyny nie będą wydawane.

Z Sejmu krajowego.

(*Telefonem*).

Lwów, 11 października.

Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Sejmu w dalszym ciągu toczyły się rozprawy nad zmianą regulaminu.

Przy § 19 uchwalono poprawkę ks. Szpondra o opuszczenie postanowienia, że wnioski samoistne należy zgłaszać na piśmie najpóźniej na godzinę przed posiedzeniem. Ks. Szponder przy tej sposobności oświadczył, że on i jego najbliżsi przyjaciele polityczni zrzekają się nadal wyrażania niezadowolenia z zachowania się innych stronnictw i ograniczą się do stawiania rzeczowych poprawek (Brawa).

Paragrafy 20 do 49 przyjęto.

Dłuższa dyskusya powstała przy § 50, który postanawiał, że gdy poseł kogoś, który nie ma prawa brać udziału w obradach Sejmu, obwini w Sejmie o czyn karygodny albo ubliżający jego życiu prywatnemu lub rodzinnemu, to zaczepionemu służy do 14 dni prawo wniesienia na ręce marszałka zażalenia. Marszałek je przedstawi komisyi dyscyplinarnej, która ewentualnie może Sejmowi przedstawić wniosek o wykluczenie posła z pięciu posiedzeń Sejmu z odebraniem mu dyet.

Pos. Oleśnicki oświadcza, że paragraf ten jest źródłem całego sporu między stronnictwami. On to wywołał opozycyę przeciw przedłożeniu i to tak ze względów politycznych, jak prawniczych, praktycznych i technicznych. — Gdyby ten paragraf przyjęto, naraziłby można cały regulamin na to, że nie uzyskałby on sankcyi, bo sprzeciwia się ustawom państwowym, że tylko sąd może orzekać, co jest czynem karygodnym. Tymczasem § 50 stwarza nową instytucyę, która w pewnych razach ma o tem orzekać. Mowca wnosi o skreślenie całego tego paragrafu.

Pos. Piniński sądzi, że obawy posła Oleśnickiego są przedwczesne, ponieważ atoli większości na tem bardzo zależy, aby regulamin ten przyszedł do skutku, a opozycya przeciw temu paragrafowi jest tak wielką, że mogłoby to utrudnić uchwalenie projektu, przeto mowca godzi się na wyeliminowanie tego paragrafu, ale pod warunkiem, że Izba uchwali następującą rezolucyę:

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby zastanowił się nad kodyfikacyą zasad § 50 projektu regulaminu i sprawozdanie przedłożył Sejmowi".

Po przemowie posłów ks. Pastora, Stapińskiego, ks. Bohaczewskiego, ks. Stojałowskiego i sprawozdawcy Laskowskiego, § 50 odrzucono, a przyjęto rezolucyę Pinińskiego.

Ks. Pastor woła do ludowców: Cieszcie się!

Następnie przyjęto po krótkiej dyskusyi resztę paragrafów regulaminu.

Przyjęto także rezolucyę ks. Wesolińskiego z wezwaniem rządu, aby przyznał posłom sejmowym takie same ulgi w cenach biletów kolejowych, jakie posiadają posłowie do Rady państwa, przynajmniej w obrębie kraju.

Uchwalono następnie rezolucyę pos. Stapińskiego z wezwaniem Wydziału krajowego, aby wziął pod rozwagę sprawę urządzenia w najbliższej sesyi „korespondencyi sejmowej".

Odrzucono wniosek pos. Głąbińskiego o odroczenie trzeciego czytania regulaminu aż do czasu, w którym dokonanem zostanie drugie czytanie projektu reformy wyborczej.

Uchwalono projekt regulaminu w trzeciem czytaniu.

Uchwalono w trzeciem czytaniu ustawę łowiecką.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie Wydziału kraj. o zamknięciu rachunkowem galic. Kasy oszczędności we Lwowie za lata 1905 i 1906; zarządowi Kasy udzielono absolutoryum z rachunków za te lata. Uchwalono wezwać Wydział kraj. o polecenie zarządowi gal. Kasy oszczędności, aby pod rygorem odmówienia absolutoryum zaniechał stanowczo dalszego lokowania funduszów wkładkowych na rachunku tak zwanych interesów w likwidacyi.

Członkiem Wydziału kraj. z kuryi gmin wiejskich w miejsce ś. p. Gludziuka wybrano posła Ochrynowicza 37 głosami na 58 głosujących. 20 głosów otrzymał pos. Hanczakowski, jedna kartka była czysta.

O godz. 10 m. 10 zamknął marszałek posiedzenie. Następne w sobotę o godz. 10 rano.

10 października na Węgrzech.

(Telegram „N. Reformy" z 11 października).

Budapeszt. Przez trzy godziny trwało wczoraj zbieranie się robotników na zgromadzenie w lasku miejskim. Z czterech trybun wygłoszono mowy, atakujące ostro rząd za opóźnianie wprowadzenia powszechnego prawa głosowania. Również ostro atakowano postępowania prezydenta Justha i większości sejmowej, która nie pozwoliła, aby wczoraj w Sejmie uzasadnioną została interpelacya o powszechne głosowanie. Zgromadzenie odbyło się spokojnie i zakończyło się o godzinie 2 po południu, poczem uczestnicy rozeszli się. Do żadnego wypadku nie przyszło.

Budapeszt. Wedle obliczeń socyalistów, brało wczoraj udział w pochodzie 100.000 uczestników. Również tylu ciekawych przechodniów przypatrywało się pochodowi. Robotnicy kolejowi nie brali udziału w pochodzie i nie strajkowali.

Obchody na prowincyi.

Budapeszt. Także w 150 miastach na prowincyi odbyły się zgromadzenia i pochody.

Budapeszt. Węg. biuro kor. donosi: W wielu miejscowościach na prowincyi odbyły się manifestacye na rzecz powszechnego prawa głosowania. Udział jednak był mniejszy, niż w Budapeszcie. Wstrzymania się od pracy robotników nie odczuto.

Wedle dotychczasowej informacyi nigdzie spokoju nie zakłócono.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „Nowej Reformy" 11 z październ.)

List Anatola Leroy-Beaulieu.

Lwów. Biuro paryskie Rady narodowej telegrafuje:

Biuro otrzymało od p. Anatola Leroy-Beaulieu duplikat listu, wysłanego wczoraj działaczowi rosyjskiemu w Odessie o zamierzonym kongresie wszechsłowiańskim, w którym Leroy-Beaulieu pisze między innemi:

„Postępowanie względem Polaków oraz nowa ustawa wyborcza zmniejszyły olbrzymio moralną powagę Rosyi wobec narodów słowiańskich. Dopiero pojednanie z Polakami zapewni powodzenie kongresu".

Biuro paryskie roześle list w całej osnowie.

Aresztowania w Łodzi.

Łódź. W fabryce Hertiga przy ul. Piotrkowskiej dokonano rewizyi i aresztowano kilkunastu robotników.

W nocy aresztowano inż. Jakóba Dylsina, dyrektora fabryki Landau i Weile.

Zamach na pociąg.

Kalisz. Na kolei kaliskiej pomiędzy Beduarami a Łowiczem wykoleiło się kilka wagonów pociągu roboczego, przyczem zginął jeden robotnik kolejowy. Wykolejenie nastąpiło z powodu, że na szynach położono duży kamień.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 11 października.

Paralelki polskie w Cieszynie.

Cieszyn. Rząd otworzył pierwszy kurs paralelek polskich w Cieszynie.

Król hiszpański w Wiedniu.

Madryt. Jak słychać, ma król Alfons 14 bm. wyjechać do Wiednia.

Ugoda.

Budapeszt. Węg. Biuro koresp. donosi: Partya ludowa odbyła wczoraj po południu pod przewodnictwem Aladara hr. Zichy'ego posiedzenie, na którem minister Zichy oficyalnie zakomunikował o przyjściu do skutku ugody.

Minister wyraził przekonanie, że ugoda odpowiada pod każdym względem interesom Węgier.

Kwestye prawno-państwowe.

Wiedeń. Dr Wekerle i szef sekcyi Sterenyi przybędą w niedzielę do Wiednia, celem dalszych rokowań w kwestyach prawno-państwowych, które odbywać się będą w ministerstwie spraw zagranicznych.

Sytuacya na kolejach prywatnych.

Wiedeń. Rokowania z dyrekcyą towarzystwa kolei państw. nie doprowadziły do pozytywnych rezultatów, z powodu czego bierny opór znowu się zaostrzył. Natomiast w warsztatach kolejowych tego towarzystwa i w warsztatach kolei pryw. w Czechach, gdzie odbywał się strajk, robotnicy na zarządzenie komitetu wykonawczego powrócili do pracy, dyrekcye warsztatów bowiem zagroziły wydaleniem robotników.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Wczoraj o godz. 12 rozpoczęło się posiedzenie Sejmu węgierskiego. Na początku posiedzenia oświadczył prezydent, że poseł Moezeffy zgłosił nagłą interpelacyę w sprawie reformy wyborczej. Prezydent nie uznaje nagłości tej sprawy i dlatego nie udziela głosu pos. Moezeffy'emu. (Oklaski na lewicy: precz!).

Pos. Moezeffy apeluje do Izby, która odmówiła mu głosu na posiedzeniu. Za wnioskiem Moezeffy'ego głosowali posłowie narodowościowi i demokraci. Chorwaci opuścili salę.

Dr Wekerle zaproponował następnie, aby na przyszłem posiedzeniu odczytano reskrypt, zamykający obecną sesyę, a zwołujący nową.

Propozycyę tę przyjęto. Następne posiedzenie dziś.

Przesilenie finansowe w Serbii.

Belgrad. Dzienniki opozycyjne donoszą o groźnem położeniu finansowem w państwie. Budżet na rok bieżący posiada deficyt 4½ milionów franków. Banki upadają. Wielki serbski bank handlowy, którego akcye spadły o 30%, znajduje się w trudnem położeniu, gdyż stracił znaczne sumy na spekulacyach celem znalezienia nowych targów dla eksportu bydła z powodu zatargu z Austryą.

Kongres radykałów.

Nancy. Wczoraj otwarto tu kongres radykałów i radykalnych socyalistów.

Traktat angielsko-rosyjski.

Londyn. Zastępca „Pal Mal Gazette" otrzymał od zagranicznego urzędu oświadczenie, że wiadomości z Petersburga, jakoby układ angielsko-rosyjski zawierał różne tajne paragrafy, które nie zostały ogłoszone, pozbawione są podstawy.

Kolonia. „Koeln. Ztg" donosi z Petersburga: Jak słychać, rząd niemiecki prosił o akceptowanie na ambasadora w Petersburgu pruskiego posła w Monachium Pourtalera.

Madryt. Rada ministrów obradowała wczoraj nad sytuacyą w Maroku i postanowiła następnie zwołać parlament na 24 b. m.

Z sali sądowej.

(Spekulanci losowi).

Kraków, 11 paźdz.

W dalszym toku wczorajszej rozprawy po przerwie zeznawał komisarz kryminalny z Berlina p. Müller. Przedstawił on fałszerstwa stemplowe z lombardami, najpierw wykryte, a następnie z losami tureckiemi i innymi. I tak śledztwo przez p. Müllera w tej sprawie prowadzone wykazało, że lombardy, zakupione w Wiedniu bez stempla niemieckiego, już po kilku dniach wpływały do bankierów berlińskich i niemieckich przeważnie ostemplowane, a raz tylko zdarzyło się, że bank frankfurcki otrzymał 200 lombardów niestemplowanych, które dopiero polecono ostemplować.

Dr Seinfeld zapytuje świadka, czy to u banków niemieckich nie wzbudziło podejrzenia, że od wielu osób z Austryi otrzymywały papiery już niemieckim stemplem opatrzone, który to stempel mógł być dopiero w Niemczech wyciśnięty?

Komisarz Müller wyjaśnia, że co do samego faktu otrzymywania przez banki niemieckie z Austryi lombardów już ostemplowanych — bankierzy niemieccy byli przekonani, że nadeszłe do nich papiery były już poprzednio w Niemczech w obiegu, skąd po ostemplowaniu poszły do Austryi i znowu do Niemiec wróciły. Z tego też względu nigdy nie mieli oni żadnej wątpliwości co do sposobu, w jaki obligacye te ostemplowano. Sam stempel co do swej autentyczności również nie wzbudzał podejrzeń, gdyż stemple, w Niemczech przybijane, były przeważnie niewyraźne i zamazane, a nadto, wobec szybkiej czynności manipulacyjnej, jakiej wymagał wielki obrót papierów w bankach — łatwo mogła ujść uwadze funkcyonaryuszów jakość stempla.

P. Müller stwierdza jednak, że rozeznanie prawdziwości stempli było tylko na pozór trudnem. Badaniem doszedł on do rezultatu, że stempel fałszywy można było nader łatwo rozeznać, a to z następujących powodów:

Wszędzie w Niemczech w urzędach stemplowych odciskano stempel ręką, wskutek czego odbicie było przeważnie zamazane i niewyraźne. Wyjątek stanowił urząd w Berlinie, gdzie pieczątka stemplowa była maszynową, a więc odbijała znaki wyraźne. Owa pieczątka opatrzoną była liczbą 9. Ponieważ fałszerze do podrobienia stempla musieli wziąść wzór wyraźny, wzięli więc za wzór pieczątkę berlińską z liczbą 9. Ponieważ jednak nie odbijali falsyfikatu maszyną lecz ręką — odbijali na lombardach podobiznę pieczęci berlińskiej niewyraźnie i to właśnie dawało możność łatwego odróżnienia stempli prawdziwych od podrobionych.

Powyższe wyjaśnienie wywołało wielkie wrażenie na słuchaczach. Obrońcy podnoszą przeciw świadkowi zarzuty, że występuje jako obrońca bankierów. P. Müller zaprzeczył temu kategorycznie, twierdząc, iż zeznaje tylko zgodnie ze sumieniem, a wcale nie jest rzecznikiem bankierów.

Dr Frühling zapytuje świadka, czy istnieje oryginalny wykaz numerów, papierów stemplowanych, pochodzących z pierwotnego stemplowania wskutek wejścia ustawy stemplowej z roku 1871?

Św. Müller odpowiada, że podobna lista istniała, lecz stosownie do zwyczaju w Niemczech, wykaz ten wraz z konsygnacyami papierów stemplowanych po 10 latach przechowania zniszczono. Żałuje tego, gdyż lista taka byłaby oszczędziła olbrzymich zabiegów śledztwa i fałszerstwa wprost wykryła.

Dr Frühling zapytuje, czy świadek czynił w tym kierunku badania, czy wobec braku tej listy nie zachodzi możliwość, aby posiadacz prawdziwego stempla (a więc urzędnik, Przyp. red.) takowy na papierach wybijał — pobierając jednak należytość na swą korzyść i numeru papieru ostemplowanego do listy odnośnej nie wciągał? (Ogólne poruszenie na sali)

P. Müller przeczy stanowczo możliwości podobnego faktu, tem bardziej, że manipulacya taka przechodzi przez więcej rąk, a trudno przypuścić aby cały szereg uczestników był w zmowie dla tak małego zysku.

Rzeczoznawca p. Kaufman (bankier z Berlina) wyjaśnia, jak trudną jest rzeczą przy manipulacyach bankowych odkryć jakieś niewłaściwości na papierach, gdy one masami przechodzą z rąk do rąk. Baukierzy musieliby mieć w bankach komisarzy kryminalnych i rytowników, aby módz pewnie działać. Zresztą nie można się było nawet fałszerstwa domyślać, nie wiedząc, które papiery, będące w Austryi w obiegu, były stemplowane a które nie. Bankierzy przyjmowali więc wszystkie w zupełnie dobrej wierze.

Św. Müller w dalszym wywodzie przedstawia badania, podjęte u bankierów berlińskich, w celu stwierdzenia, czy nie mieli jakiego głębszego interesu w tak znacznym zakupie papierów austryackich. Stwierdził on, że bankierzy płacili za papiery według notowanego kursu w Berlinie, a więc bez większych zysków je nabywali i tylko prowizyę obliczali nieco wyższą, uwzględniając wpływ papierów z za granicy.

Podobne badania prowadził p. Müller i u bankierów wiedeńskich, nic jednak podejrzanego nie odkrył.

Następnie wyjaśnił świadek tok dochodzeń przy odkryciu fałszerstw stemplowych na losach tureckich i innych, demonstrując oryginalne losy z fałszywemi stemplami lub ich fotografie. Opisywał poszukiwania w Niemczech za losami i skonstatował, że te całemi paczkami wpływały z Austryi. I tak do 42 banków niemieckich wprowadzono 4545 losów, z czego 4490 miało fałszywe stemple. Jako przykład porozumienia, w jakim stała firma Braci Schenkerów z fałszerzami, podaje świadek, że udało mu się stwierdzić, iż obwiniony Kessler wysłał kilkadziesiąt sztuk losów do banku w Lipsku, stąd wysłano je do Berlina, gdy jednak bank berliński, kwestyonując jakość stempla, zwrócił losy do Lipska, bank lipski zwrócił je wobec tego Kesslerowi. Otóż te same losy wprowadziła nieco później Schenkerowa do banku w innej miejscowości w Niemczech.

Św. Müller, chcąc się przekonać o historyi obiegu losów, prowadził ich rejestr i ilekroć wpadł na podejrzany los, którego stempel drukarnia państwowa (dokąd do badania wątpliwe losy oddawał) zakwestyonowała — przekonywał się z rejestru, że los ten był już kilkakrotnie u różnych bankierów zakwestyonowany i nadsyłającym zwrócony. Przytoczył następnie rozmaite przykłady tego rodzaju manipulacyj niektórych z obwinionych. Wyjaśnił wreszcie, że losy tureckie do numeru 750.000 były prawdziwie ostemplowane, gdyż tylko do tego numeru były w Niemczech w obiegu przed wyjściem ustawy w roku 1871 nakazującej je stemplować. Tę emisyę przeto państwo ostemplowało. Natomiast numera wyższe, jak 750.000 później do Niemiec wprowadzone, były już opatrzone fałszywem stemplem.

P. Müller zeznawał od godz. 9 rano. O godz. pół do 3 popoł. przewodniczący odroczył rozprawę do dnia dzisiejszego. Po ukończeniu słuchania p. Müllera będzie zeznawał p. Buss, inspektor policyi berlińskiej, który p. Müllerowi przy śledztwie pomagał.

Kronika.

Dziś:

Kraków, piątek 11 października.

Kalendarzyk kościelny: Fermana, Firmina i Zenajdy.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 5 min. 57, zachód o godz. 4 min. 48; długość dnia godzin 11 min. 1.

Teatr miejski w Krakowie: „Szkoła" Kaweckiego.

Repertuar teatru lwowskiego:

W piątek 11 b. m. (po raz drugi): „W szponach", sztuka w 3 aktach H. Bernsteina, drugi występ Romana Żelazowskiego.

Ankieta górnicza. We środę odbyła się w tutejszej Izbie handlowej i przemysłowej ankieta w sprawie reformy ustawodawstwa górniczego, wobec reprezentantów większych kopalni węgla i nafty zachodniej Galicyi, władz górniczych, inspektoratu przemysłowego etc. Po zagajeniu przez prezesa Izby p. Dattnera, objął przewodnictwo starosta górniczy radca dworu Riehl, który zaproponował wybór subkomitetu, mającego się wspólnie z biurem Izby zająć sformułowaniem wniosków i życzeń interesentów górniczych okręgu Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

W skład komitetu weszli pp. radca dworu Riehl, inspektor przemysłowy Zygmunt Kremer, radca górniczy Jastrzębski i pp. Drobniak, Kowarzyk, Schimitzek i Stawiarski. — Ankieta zastanawiała się w dalszym ciągu nad wnioskami prof. Szajnochy, dotyczącemi wyłączności górniczych i czasowego zastrzeżenia nowych uprawnień górniczych na węgiel czarny i brunatny dla państwa, kraju i większych gmin miejskich.

Zapis na cele oświatowe. Na czele kroniki, pod ujętem w żałobną obwódkę nazwiskiem Stanisława Czernieckiego, przynosi krakowski „Naprzód" następującą wiadomość:

„Dnia 8 b. m. zmarł w Rozwadowie nad Sanem aptekarz ś. p. Stanisław Czerniecki, który zapisał kilku członkom naszej partyi cały swój majątek, i to na cele oświatowe. Zmarły wyraził w swoim testamencie życzenie, aby — o ile możności w Krakowie — zbudowano Dom ludowy, w którymby klasa pracująca miała ośrodek oświaty i rozwoju kulturalnego, oraz miejsce na zgromadzenia ludowe".

Krakowskie Koło Tow. nauczycieli szkół wyższych odbędzie posiedzenie w sobotę dnia 12 b. m. w Coll. nov. o godzinie 6 wieczór. Porządek obrad obejmuje: Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia. Prof. J. Szarota: O nauczaniu języków żyjących w szkołach. Dyskusya.

Porady w sprawach ogrodniczych. Krajowy instruktor ogrodnictwa dr Stanisław Goliński (Kraków, Półwsie Zwierzynieckie l. 97) udziela pisemnie i osobiście wskazówek, wchodzących w zakres spraw ogrodniczych. Godziny urzędowe od 9 do 11 rano, z wyjątkiem świąt i niedziel.

Ogień piwniczny. Wczoraj koło godz. 8 wieczorem wezwano straż pożarną na ul. Zwierzyniecką pod l. 25, gdzie w piwnicy zaczęła tlić się paka ze słomą. Na miejsce przybył pierwszy pluton straży, pod komendą naczelnika p. Nowotnego na automobilu. Straż ugasiła natychmiast ogień, tak że większej straty nie ma. Wyratowano nawet kurczęta, które znajdowały się w piwnicy. — W ciągu pół godziny była straż w koszarach z powrotem.

Dramat miłosny. Pisma warszawskie donoszą: We środę po południu w domu pod l. 18 przy ulicy Prostej rozegrał się dramat miłosny, zakończony śmiercią obojga narzeczonych: syna nieżyjącego już bankiera z Łodzi, studenta uniwersytetu genewskiego, Ludwika L., 21 lat, i córki kupca warszawskiego, Rozalii W., 20 lat, również studentki tegoż uniwersytetu. Okoliczności tego faktu mniej więcej tak się przedstawiają.

Przed miesiącem u zamieszkałej w tym domu p. Tekli Wołkowyskiej odnajął pokoik Ludwik L., którego co dzień prawie odwiedzała narzeczona jego, panna W. Narzeczeni mieli za tydzień się pobrać. Nagle we środę L. oświadczył swojej gospodyni, że dziś wyjeżdża za granicę i prosił o przygotowanie rachunku. P. Wołkowyska obliczyła swoją należność na 18 rubli, którą L. obiecał zapłacić. Narzeczona, jak zwykle, przyszła we środę do L. około południa. Co zaszło pomiędzy młodymi, niewiadomo. Nagle o godzinie 5 min. 40 rozległy się w pokoju L. dwa szybko po sobie następujące strzały, a po krótkiej pauzie — jeszcze jeden strzał, po którym usłyszano jęki.

Zatrwożeni strzałami domownicy pospieszyli do pokoju L. i tu oczom ich przedstawił się przerażający widok: tuż przy drzwiach, z głową opartą o próg, leżała w kałuży krwi panna W. bez życia, a o kilka kroków przy łóżku L. z raną postrzałową prawej skroni. Obok L. leżał mały rewolwer. L. skonał wkrótce.

Na stole znaleziono dwa bileciki, pisane przez narzeczonych. L. uskarżał się na to, że wogóle nie opłaci się żyć, a panna W. zawiadamiała swoich rodziców, że dnia 5 b. m. odbył się ich ślub cywilny. — U obojga narzeczonych nie znaleziono żadnych pieniędzy.

Katastrofa kolejowa. Z Budapesztu telegrafują: Koło stacyi Zemun nastąpiło zderzenie pociągu towarowego z pospiesznym. Szczegóły na razie nieznane. Kilka osób zginęło.

Z Budapesztu telegrafują: Podczas zderzenia się pociągów w Zemuniu — jak skonstatowano — czterech podróżnych odniosło ciężkie, 15 lekkie rany. Zabity nadto został ślusarz pociągu pospiesznego i palacz pociągu towarowego.

Z Budapesztu donosi węg. biuro koresp.: Podczas zderzenia się pociągu pospiesznego z towarowym w Zemuniu — wedle dotychczasowych informacyj — zginął maszynista i kucharz wozu restauracyjnego. Siedm osób odniosło ciężkie, kilka lekkie rany. Pociąg, wysłany po rannych, przywiózł ich do Budapesztu. Słychać, że katastrofa została spowodowaną tem, iż gdy stojący na dworcu pociąg towarowy wyruszył ze swego miejsca, zwrotnica zawiodła i nastąpiło spotkanie z pociągiem pospiesznym.

Z Budapesztu telegrafują: O katastrofie kolejowej pod Zemuniem donoszą: Przyczyną zderzenia było fałszywe ustawienie zwrotnicy. Pociąg pospieszny pędził z nadzwyczajną szybkością. Maszynista pociągu pospiesznego spadł z lokomotywy i zabił się na miejscu. Pięć wagonów zgruchotanych. Panika wśród podróżnych zwiększyła się jeszcze przez to, że znajdujący się w pobliżu most drewniany zaczął się palić. Z pobliskiej fabryki przybyła straż pożarna na ratunek. Zabite 3 osoby; sądzą jednak, że pod gruzami znajdują się jeszcze dalsi zabici. Liczba ciężko i lekko rannych — ogromna. Wśród ciężko rannych znajduje się niejaka Jadwiga Koniatowska (?), 23 lat licząca. Obie lokomotywy strzaskane.

Proces o zdradę stanu. Z Lipska donoszą: W procesie o zdradę stanu przeciw adwokatowi Liebknechtowi, prokurator wniósł o 2 lata więzienia, 5 lat utraty czci, zniszczenie broszury i natychmiastowe uwięzienie oskarżonego.

Z Lipska telegrafują: Proces przeciwko adwokatowi Liebknechtowi został odroczonym do soboty.

Sprawa zamordowania hr. Komorowskiego. Z Wenecyi telegrafują: W. ks. Włodzimierz podczas swego pobytu w Wenecyi interesował się żywo sprawą zamordowania hr. Komorowskiego, a znając dobrze rodzinę Naumowa, wypowiedział przekonanie, że młody Naumow, uczestnik zbrodni, jest niepoczytalny i że kwalifikuje się raczej do szpitala, niż do więzienia. Co się tyczy kwestyi ewentualnego wydania Rosyi, Tarnowskiej i Priłukowa, oświadczył w. ks. Włodzimierz, że Rosya nie będzie żądać wydania tych osób, gdyż są one dla rządu rosyjskiego zupełnie obojętne.

Mianowania. „Wiener Zeitung“ ogłasza: Minister handlu zamianował komisarzy budowy przy dyrekcyi poczt we Lwowie, Herscha Postera i Franciszka Rybkę, nadkomisarzami.

Z jesiennych wczasów.

Tenczynek, w październiku.

Wilegiatura we wrześniu uchodzi powszechnie za rzecz w rodzaju „lucus a non lucendo“, a list z siedziby „letniej“, pisany w październiku, wywołać musi zdziwienie. Wyjątek stanowi tylko Zakopane, które posiada nieustający sezon, zresztą wszystkie miejscowości lecznicze, klimatyczne i wycieczkowe pustoszeją we wrześniu, począwszy od Krynicy, a skończywszy na... Tenczynku. Ale tegoroczna jesień, wyjątkowo piękna, pogodna i ciepła, nadaje się w zupełności na wypoczynek „letni“, niewiele bowiem ustępuje tegorocznej porze letniej, która nam tyle przyniosła zawodów. Wcale też nie żałuję, że dopiero we wrześniu mogłem się wybrać na wilegiaturę, przeciwnie błogosławię dzisiaj okolicznościom, które mnie zatrzymały przez lato w Krakowie, a którym poprzednio złorzeczyłem, sądząc, że jesień roku pańskiego 1907 będzie podobną do tylu swoich poprzedniczek, zimnych i dżdżystych.

Tymczasem wrzesień obdarzył nas przysłowiową polską jesienią, pełną niewypowiedzianego czaru. Grono letników z żalem opuszczało Tenczynek, a podpisany wjeżdżał tu jako tryumfator, chociaż w duchu obawiał się, że ta piękna pogoda niedługo trwać będzie. Otóż trwała przez cały ubiegły miesiąc i trwa dotąd. Jesienne kwiaty w ogródkach kwitną jeszcze mimo przymrozków porannych; niektóre drzewa, pomiędzy niemi topole, strojne są w pełną zieleń, inne pokryły się liśćmi barwy jasno-żółtej, złotej, rubinowej, fioletowej, a liście te, opadając powoli, tworzą na ziemi pod drzewami wzorzyste kobierce.

Do Tenczynka przybywa stosunkowo niewielu letników, którzy zaludniają przeważnie Czernę, Czatkowice, Rudawę i inne miejscowości pobliskie. Profesor Pareński i profesor Bylicki posiadają tu własne wille, a jeżeli dr Pareński jako lekarz wybrał sobie Tenczynek jako Tusculum, to widać, że warunki hygieniczne są tutaj dobre. Kominy fabryczne kopalni węgla i browaru wcale nie zatruwają powietrza, nawet w najbliższej odległości. Bawiło tu przez lato grono amatorów świeżego powietrza, a na każdą sobotę zapowiadane były wycieczki z Krakowa do parku w browarze, niestety jednakże niepogoda po największej części udaremniała te wycieczki. Podpisany z rodziną bawił sam w Tenczynku na jesiennej wilegiaturze, ale samotność nie długo trwała, gdyż miejscowe towarzystwo otwiera chętnie podwoje swych gościnnych domów. — Pod bokiem są Krzeszowice, niedaleko Kraków, a naokoło miejsca wielce zajmujących wycieczek.

Wspomniałem o browarze tenczyńskim. Znają go dobrze Krakowianie, którzy urządzają do Tenczynka częste wycieczki towarzyskie i w ogrodzie browaru tutejszego bawią się i posilają, mając nawet do tańca osobną, wygodnie zbudowaną halę, prócz tego zaś do rozporządzenia domek o trzech pokojach i kuchni. Browar tenczyński jest jedną z placówek przemysłowych wobec obcej nawały z zachodu. W obecnej kampanii wyprodukował 26.000 hektolitrów piwa, a produkcya byłaby o wiele większą, gdyby nie pożar, skutkiem którego w pracy nastąpiła trzymiesięczna przerwa. Piwo tutejsze idzie na wschód aż do Czerniowiec, gdzie znajduje znaczny odbyt, ale dyrektor browaru, p. Winiarski, oceniając należycie zadania polskiego przemysłu, pragnie przedewszystkiem w zachodniej Galicyi, a zwłaszcza na przestrzeni od Krakowa aż po Białą zdobyć pole zbytu i zabezpieczyć je sobie na dalszą przyszłość. Nie chodzi tutaj o robienie konkurencyi krajowym browarom, ale o wyrugowanie obcych piw, które niestety nawet w Krakowie znajdują licznych odbiorców. Do walki tej trzeba ogromnej wytrwałości i energii, a także i ofiarności pieniężnej ze strony przedsiębiorstwa, przedewszystkiem jednakże poparcia ze strony publiczności, która powinna dawać pierwszeństwo wyrobom krajowym, zwłaszcza gdy one nie ustępują fabrykantom obcym, a nawet je przewyższają. A fale zalewu niemieckiego sięgają aż do tutejszej okolicy, jak to zresztą podniosła „Nowa Reforma“ w korespondencyach z Czernej. Powinniśmy sobie zdać z tego sprawę i stanąć do obrony, wzorując się na Czechach, którzy używają wyłącznie wyrobów czeskich, nawet gdy muszą płacić za nie ceny wyższe niżeli za obce. Dlaczegoż my nie mielibyśmy się zdobyć na podobną solidarność?

h. i.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 11 października.

GRAND-HOTEL: Feliks Trexler z Trzcinnicy, O. Czech z Berna moraws., Gustaw Bostelmann z Berlina, Bron. Łastowiecki z Sosnowca, Porucznik Teissinger z Krakowa, Bogumił Falkert z Król. Winohradów, W. Trzecieski ze Ździkowa, Viteillo-Gennaro z Wiednia.

HOTEL SASKI: Leopold Unger z Wiednia, O. Fratscher z Frankfurtu, Dr Juliusz Miksz z Insbruku, Marya Bogucka z Warszawy, Karol Nossek z Oświęcima, Dr W. Loewy z Wiednia, Dr Maks Meiss z Grybowa, Ad. Bocheński z Ponikwa, Edward Biedrzycki z Piotrkowa, Filip Kaner z Wiednia, Edward Wassermann z Wiednia, Marya Kwiecińska z Petersburga, Zofia Neratoff z Petersburga, Ferd. Ruszczyc z Litwy, Fritz Godina z Wiednia.

HOTEL POLLERA: J. ks. Puzyna z Fryburga, Marya Skibniewska z Popowca (Król. Pol.), Eugeniusz Himmel z Borysławia, A. Mrozowiecki z Kamieńca Pod., Tadeusz Łunieński z Mysławczyc, J. Pilawski z żoną z Mińska, Otmar Batler z Wiednia, J. Paklewski ,z Warszawy, L. Buchowiecki ze Lwowa, Roman Albinowski z Dolnej Tuzli (Bośnia), Michał Leski z Król. Pols., L Steinmossel z Krosna, Jan Roehr z Wiednia, Arturowie Rzewuscy z Gardzienic, Leopold Fischer z Wiednia, S Dobrucki z Lublina, Eug. Tymiński z Lublina, M. Wołowska z Nieszkowa (Król. Pol.)

HOTEL POD ROZĄ: A. Winniccy z Miechowa (Król. Pols.), J. Sroczyński z Gorajowic, M. Kugler z Moczydeł (Król. Pol.), F. Heumann z Mistrzejowic, J. Węgierski z Gorajowic, M. Moszkowska ze Swoszowic (Król. Pol.), S. Wolski z Sosnowca, M. Schatzier z Przemyśla, Kar. Dobrowolscy z Małej Wolicy (Wołyń), Aleks. Milscy ze Lwowa, F. Sukanek ze Lwowa, A. Śmigielski z Paryża, Wł. Słomińscy ze Starogrodu, Kapitan A. Redl z Nowego Sącza, J. Bielicki z Wrocławia, S. Walczyńska z Sarajewa, F. Stemietz z Berlina, K. Iwasiński z Poznania, S. Norymski z Drohobycza.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 10 paździer. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-prc. 274·75. Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 271·—. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 259·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 247·—. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 99·50. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 20·75. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 454·—. Clary 40 zł. m. k. 154·—. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 90·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 90·50. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 62·—. Ofen 43 zł. 216·—. Palffy 40 zł. 196·—. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 46·60. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 zł. 27·25. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 67·—. Salma 62 zł. m. 233·—. Pożyczka Salcburga 20 zł. 84·50. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 183·75. Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 488·—

Berlin 10 paździer. Austryackie banknoty 85·25. Spirytus —·—.

Paryż 10 paździer. 3-prc. Renta 94·12. Mąka 32·—.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.